

## Wniosek.

Zważywszy, że jedyny wielki przemysł, jaki w kraju naszym dotychczas się rozwinął t. j. przemysł naftowy, z powodu raptownego rozrostu produkcji ropy, przekraczającego już znacznie sumę zapotrzebowania monarchii Austro-Węgierskiej, przebywa ciężkie przesilenie;

zważywszy, że główną przyczyną tego przesilenia jest ta okoliczność, że nasi więksi producenci ropy, nie mając w braku odpowiedniej pojemności zbiorników produktu swego gdzie przechować, zmuszeni są sprzedawać znaczną część swej produkcji po cenach niesłychanie niskich poniżej przeciętnego kosztu produkcji;

zważywszy, że okoliczność ta wyzyskiwana gorliwie przez pozakrajowe rafinerie powoduje powszechną i znaczną niżkę cen ropy, wobec czego wszystkie mniejsze kopalnie nie będą mogły się utrzymać, co spowoduje ruinę wielu egzystencji, i w bilansie handlowym kraju milionowemi odbije się stratami;

zważywszy wreszcie, że najskuteczniejszym środkiem zaradczym w tem ciężkim przesileniu byłoby wybudowanie całego szeregu zbiorników na ropę, tej pojemności, by wraz z istniejącymi już zbiornikami przynajmniej półroczna krajowa produkcya ropy znalazła w nich pomieszczenie,  
podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zasiągnąwszy opinii najpoważniejszych w kraju producentów ropy i finansistów zbadał wszechstronnie kwestyę budowy krajowych zbiorników ropy, względnie krajowej gwarancyi oprocentowania wyłożonych na budowę takich zbiorników prywatnych kapitałów i na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie swe, względnie wnioski Sejmowi przedłożył.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

**Władysław Płocki**

Wnioskodawca.

*Stanisław Jędzejowicz, Milewski, Sękowski, Tyszkiewicz, Paszkowski, Wodzicki, Mars, Górski, Władysław Leopold Jaworski, Federowicz, Zdzisław Skrzyński, Dąbski, Leo, Stanisław Tarnowski, Hupka, Rapoport.*

# Uzasadnienie.

Od czasu jak śp. Ignacy Łukasiewicz pierwszy raz w roku 1853 w spółce z śp. Tytusem Trzeciekim i śp. Karolem Kłobasą rozwinął pierwszą kopalnię w Bóbrce i założył pierwszą rafinerię nafty w Polance, mija nie długo lat 50. Prawie pół wieku pracy, trudu i ofiar włożyła cała następna generacja, ażeby podjęta po Łukasiewiczu spuściznę doprowadzić do tego stopnia rozwoju, na którym przemysł naftowy dzisiaj się znajduje.

Równocześnie niemal powstał przemysł naftowy w Ameryce (w r. 1859), to też nadzwyczaj pouczającym będzie porównanie rozwoju tego przemysłu w obu tych krajach.

Urząd statystyczny w Waszyngtonie wykazuje za rok 1900 produkcję ropy na 63,362.704 beczek, czyli 95,044.056 c. m., a od samego początku, to jest od roku 1859 1.006,876.313 beczek. Jest to tak olbrzymia ilość, że na jej pomieszczenie potrzebaby zbiornika o powierzchni 1 mili kwadratowej przy wysokości 202 stóp angielskich. Stany Zjednoczone Ameryki północnej wywoziły w roku 1900 — 973,123.476 gallonów, czyli 27,791.017 c. m. rozmaitych produktów naftowych wartości 146,552.564 koron. Swoimi produktami zalewają one targi światowe, zarówno w Europie, jak i na dalekim Wschodzie i z biegiem lat, dzięki nadzwyczajnej znajomości handlu, stworzyły rodzaj monopolu naftowego, przeciw któremu wszystkie wysiłki rządów i społeczeństw okazały się daremnymi.

Jak skromnie wobec cyfr amerykańskich przedstawiają się rezultaty, osiągnięte na polu przemysłu naftowego w Galicyi! Galicya wyprodukowała w roku 1900 — 3,263.340 c. m. ropy, a od samego początku blisko 30 milionów c. m., to jest za lat 50 tylko  $\frac{1}{3}$  tego, co Ameryka w roku ostatnim. Wywieziono z Galicyi (Austro-Węgier) w roku zeszłym ogółem produktów naftowych 489.993 c. m. wartości 6,612.150 koron.

W tej olbrzymiej różnicy cyfr przebija mniej różnica warunków przyrodzonych (wielkość obszarów naftowych, obfitość pokładów) jak różnica ekonomiczna. Przez długie lata walczył produkt galicyjski z konkurencją amerykańską (był czas, że nafty galicyjskiej wcale kupować nie chciano), następnie staczał jeszcze cięższą walkę z importem falsyfikatu rosyjskiego, aż dopiero w roku zeszłym z powodu podniesienia cła od ropy, znalazł bardziej sprzyjające warunki rozwoju i jest zdolny zaspokoić zapotrzebowanie austro-węgierskiej monarchii w naftę, które, jak wiadomo, wynosi około 2 milionów cetnarów metrycznych rocznie.

Różnica w rozwoju przemysłu naftowego w Ameryce i u nas, to różnica dwóch światów, dwóch społeczeństw, dwóch rządów, które krańcowo pod względem zrozumienia potrzeb ekonomicznych i energii w ich zaspokojeniu, od siebie się różnią. Z tą różnicą, która wypływa z poglądów, usposobień, upodobań, temperamentu i innych różnic psychicznych, należy koniecznie się liczyć, ażeby zrozumieć olbrzymie postępy ekonomiczne z jednej strony, a zastój i zacofanie z drugiej. Badając zatem przyczyny naszego upadku ekonomicznego, nie należy przeoczać tego ważnego czynnika psychicznego, na który dzieje przeszłości i tradycje się składają, a który sprawa, że w naszej organizacji umysłowej, tak trudno się wyrabiają cnoty, tak zwane: ekonomiczno-przemysłowe, jako to: twórczość materyalna, przedsiębiorczość, rzutkość, zmysł spekulacyjny i t. d. Nie o poszczególne jednostki tu chodzi, gdyż takie mogą się wyrodzić, tak samo jak wyrodzić się mogą w przedsiębiorczym narodzie amerykańskim artyści lub marzyciele, ale o ogólny albo dominujący nastrój społeczeństwa całego, tj. o kierunek jego pracy i aspiracyi.



Przemysł jest, jak to słusznie zauważano cieplarnianą rośliną. W kraju, gdzie się dopiero rodzi, wymaga opieki daleko troskliwszej, jak w krajach w tym kierunku rozwiniętych. Jest to zupełnie zrozumiałem, bo rozchodzi się nie tylko o stworzenie ogólnych korzystnych warunków ekonomicznych, ale także o wychowanie całego społeczeństwa do życia przemysłowego. Wskutek tego należy stworzyć w kraju, w którym obcą jest „planta industrialis“ podwójnie korzystne warunki, ażeby przełamać tradycyjne uprzedzenie, zachęcić społeczeństwo do szukania nowych dróg zarobku i umożliwić ewolucję, jaka się odbywa przy przejściu społeczeństwa rolniczego do przemysłowego.

To też państwa europejskie, które mocą konieczności pragnęły wywołać taką ewolucję, otaczały początki przemysłu szczególniejszą opieką i wydawały osobne ustawy na jego poparcie. Obok ogólnie-ekonomicznych środków, jakie stoją państwu na usługi w dziedzinie cłowej i taryfowej stwarzają specjalne ustawy o popieraniu przemysłu, wyjątkowo korzystne warunki, celem umożliwienia otwierania zakładów przemysłowych w ogóle, lub pewnej kategorii takowych, które dla odpowiednich krajów mają najlepsze widoki powodzenia. Środki objęte ustawami o popieraniu przemysłu są to: bądź daleko sięgające ulgi podatkowe, zwolnienie od cła dla maszyn i urządzeń nowych zakładów przemysłowych, transport materyałów dla nich po własnych kosztach na kolejach państwowych, darowizna gruntu pod budowę, zapewnienie zbytu produktów krajowych, lub też gwarancya pewnego minimum dochodów fabryk na ograniczony przeciąg czasu. Na podstawie takiej ustawy daleko sięgającej opieki państwowej, rozwinął się przemysł węgierski, a takichsamyh skutków spodziewają się rządy małych państw bałkańskich: Grecyi, Rumunii i Serbii, które w ostatnich latach, a częściowo w ostatnim roku dopiero, wydały ustawy podobne do węgierskiej o popieraniu przemysłu. Widocznie w głowach ekonomistów dojrzała myśl, że wobec nadzwyczajnej siły konkurencyjnej, jaką kraje przemysłowe na polu produkty przemysłowej rozwijają, tylko wyjątkowy i wybitny protekcyjnalizm państwowy jest w możności użyzyć początkowej ewolucyi przemysłowej potrzebnej żywotności.

Nikt bardziej, jak my w Galicyi powołani jesteśmy do dostarczenia na to twierdzenie dowodów, chociaż w ujemnem znaczeniu. Jeżeli od przeszło 100 lat, to jest od czasu, jak Galicya weszła w skład tego państwa, dążeniem centralnej administracyi państwowej było, utrzymanie Galicyi w roli biernego konsumenta przemysłowej produkcji zachodnich prowincyi, to kraj nasz rolniczy, cywilizacyjnie zaniedbany, pozbawiony w zakresie swojej autonomii tych środków, które na politykę ekonomiczną wpływ mają, nie posiadający na mocy tradycyi tych pierwiastków, które n. p. na wzór amerykański stworzyć potrafią organizację społeczno-ekonomiczną — musiał się znaleźć na brzegu ruiny ekonomicznej, a odsunięty od całego postępu społecznego, jaki właśnie stworzył duży przemysł fabryczny w drugiej połowie XIX wieku, utknął na drodze swego cywilizacyjnego rozwoju.

O winach i zaniedbaniach rządu centralnego wobec Galicyi dużo pisaćby można, zwłaszcza obecnie, kiedy nauczyliśmy się oceniać lepiej czynniki polityki ekonomicznej i kiedy przetarłszy oczy, zaczynamy spostrzegać skutki naszego ekonomicznego zacofania, dociekać ich przyczyn a zarazem szukać środków ratunku. Jaśniej i wyraźniej przeto jak kiedykolwiek możemy dzisiaj powiedzieć, że najgłówniejszym powodem naszego ekonomicznego zaniedbania jest nieżyczliwa i niesprzyjająca krajowi polityka ekonomiczna państwa, którą rządy centralne wszelkich odcieni przez dziesiątki lat do nas stosowały.

Najlepszy dowód na to — historia przemysłu naftowego w Galicyi — dowód tem pewniejszy, że polityka przemysłowa Austrii nie miała specjalnego powodu do stłumienia jego rozwoju, choćby dlatego, że był on jedynym swego rodzaju w Austrii — a nawet w całej Europie. Jeżeli zatem przemysł ten nie znalazł w swoim blisko 50-letnim rozwoju prawie żadnej opieki ze strony państwa i niejednokrotnie zwałczać musiał stawiane mu ze strony państwowej przeszkody, toć w tym musiała być metoda, konsekwencya tylko tego, co z góry ułożonym programem stosowano do potrzeb Galicyi w ogóle. Niepospolitej też żywotności dowiódł przemysł naftowy galicyjski, jeżeli w kraju tak pod względem kulturowym zaniedbanym i w dodatku na punkcie przemysłowym tak upośledzonym zdołał się przez własne siły społeczeństwa, do przyjęcia przemysłu zupełnie nieprzygotowanego, z małych początków rozwinąć do znaczenia, które zaczyna przekraczać granice państwa i stawać się czynnikiem znaczenia międzynarodowego.

Taki przemysł zasługuje w zupełności na to, ażeby się nim całe społeczeństwo, wszystkie sfery krajowe zajęły, ażeby cała opinia kraju poparła usiłowania przemysłowców naftowych do walczenia o swoje naturalne prawa rozwoju, ażeby zarówno moralne jak i materyjalne poparcie kraju zaważyło całym ciężarem swego wpływu tam, gdzie mamy prawo domagania się tego, co nam się słusznie należy.

Mimo niezaprzeczonej popularności przemysłu naftowego w kraju, ocenia się jego znaczenie zbyt mało, albo zbyt jednostronnie, dlatego wskazanem jest dać w tym względzie należyte objaśnienie, ażeby wykazać, jak się wiążą interesa państwa i kraju z interesami przemysłu naftowego, jakie korzyści przysparza on innym gałęziom wytwórczości krajowej, czy państwowej, jaki pożytek odnoszą z niego pojedyncze warstwy ludności i stany całe.

Bezpośredni zysk ciągnie z przemysłu naftowego skarb państwa w postaci podatków, jako to: podatku spożywczego od nafty, podatku zarobkowego od przedsiębiorstw i przedsiębiorców i podatku osobisto-dochodowego, licząc w ostatnim tylko dochód, jaki stwarza przemysł naftowy czy to w formie górnictwa, fabrykacji, czy handlu, czy we formie podatku akcyjnego od akcji, czy też w formie pensyi i remuneracyi dyrektorów, kierowników i urzędników naftowych.

Z tych wszystkich kategorii podatku da się najlepiej sprawdzić podatek konsumcyjny, który wynosi za ostatnie lata:

Rok	wyprodukowano nafty w austro-węgierskich rafineriach	podatek konsumcyjny po koron 13 od c. m.
1895	1,964.410 c. m.	25,537.330 koron
1896	2,064.130 " "	26,833.690 "
1897	2,145.377 " "	27,889.901 "
1898	2,219.554 " "	28,854.202 "
1899	2,137.484 " "	27,787.292 "
1900	2,140.641 " "	27,828.333 "

Co do innych kategorii podatków, których wypośredkowanie wysokości jest utrudnionem ze względu na to, że przypadający tutaj kontrybucenci opodatkowani rozstrzeleni są w rozmaitych okręgach i rozmaitych prowincjach, musimy się zadowolnić nadmienieniem, że ten stan ludzi, których nazywają nafcjarzami, należy z reguły do klasy najwyższej opodatkowanych i to zarówno w siedzibach naszych przedsiębiorstw górniczych i fabrycznych w kraju, jakoteż w siedzibach zarządów centralnych jak w Wiedniu, wej dostarcza Budapeszcie i Czechach. Ponieważ wiadomo, jak znaczny procent w kontrybucyi podatkowej klasa najwyższej opodatkowanych, przeto musi być suma opłacanych przez nafcjarzy podatków bardzo znaczna.

Pośredni dochód z nafty ciągnie państwo przez transport na kolejach państwowych. Samej ropy wywozła Galicya w ostatnich latach następujące ilości do rafinerij nafty na Morawach, Ślązku, w Czechach, Niższej Austrii, Węgrzech, Siedmiogrodzie i Bośni:

w roku 1897 . . .	18.448 cystern
" 1898 . . .	22.315 "
" 1899 . . .	20.667 "
" 1900 . . .	24.557 " czyli w ostatnich czterech latach 8,598.700 cent. metr. Oprócz tego wywieziono z Galicyi nafty gotowej w ostatnim trzyleciu 1,893.195 c. m., a mianowicie:

w roku 1898 . . .	592.269 m. c.
" 1899 . . .	617.730 " "
" 1900 . . .	683.196 " "

I w tym względzie trudno jest zebrać dokładne dane, bo ropa idzie nie tylko do rafinerij krajowych i pozakrajowych, ale koleje transportują także naftę gotową do miejsc zużycia. Na podstawie jednak, że przeciętnie ropa odbywa kolejami drogę 500 km., a nafta tylko 200 km., to w pewnem przybliżeniu obliczyćby można dochody kolei z trans-



portu tych produktów, a w tych dochodach uczestniczy rząd ze swojemi kolejami państwowemi lwią częścią, głównie z tego względu, że Galicyę pokrywa prawie wyłącznie sieć kolei państwowych.

Podobnie jak państwu przysparza przemysł naftowy dochody krajowi bezpośrednio w formie dodatków do podatków, a pośrednio przez podniesienie siły konsumcyjnej całych warstw ludności, które z przemysłu naftowego ciągną swoje dochody.

Ażeby cyfrowo dać o tem pojęcie, przytaczamy zestawienie czystych dochodów, jakie na podstawie produkcji i przeciętnej ceny ropy za ostatnich lat 3 obliczyliśmy, obok dochodów, jakie dały rafinerje nafty, za ten sam okres czasu na podstawie kontyngentu.

Rok 1898	dochód z ropy	7,504.000	dochód z nafty	3,373.614	koron
" 1899	" "	8,128.000	" "	3,706.380	"
" 1900	" "	8,528.000	" "	4,099.176	"

Liczby te są zbyt poważne jak na ekonomiczne stosunki galicyjskie, ażeby z nich nie wyciągnąć wyżej wypowiedzianego twierdzenia; są to zarazem jedne z niewielu pozycji, wykazujących plus w bilansie majątkowym Galicyi.

Obok państwa ciągnie największe korzyści z przemysłu naftowego rolnictwo i to głównie wielki i średni stan ziemiański w kraju, a twierdzenie to, jakkolwiekby się śmiałem wydało, da się łatwo uzasadnić. Wiadomo bowiem, że za odstąpienie praw naftowych, które ustawa naftowa z roku 1884 przywiązała do posiadłości ziemskiej, płaci się z reguły 12% brutto uzyskanej ropy. Od 5 lat wynosi produkcya ropy w Galicyi średnio  $3\frac{1}{4}$  miliona centnarów rocznie, brutto procenta przeto rocznie 390.000 c. m. Jeżeli się ograniczymy tylko na rok 1900 i weźmiemy przeciętną cenę ropy w tym roku, która wynosiła k. 6.59, to dochód z procentów brutto obliczy się na 2,570.100 koron, to znaczy, iż okragło  $2\frac{1}{2}$  miliona koron przypadło w zysku posiadaczom gruntów, rolnikom, a dochód ten jest do pewnego stopnia stałym, niezależnym od zmiennych warunków gospodarstwa rolnego. Jeżeli zważymy, że tereeny naftowe nie należą do gruntów pod względem uprawy pierwszorzędných i leżą przeważnie w okolicach, w których tylko gospodarstwo lasowe jest uprawiane, to korzyść dla stanu ziemiańskiego stąd wypływająca w jeszcze korzystniejszym przedstawi się świetle. Dla gospodarstw lasowych specjalnie rozwój górnictwa naftowego ma dalsze znaczenie, gdyż dopiero kopalnie naftowe wywołują poprawę dróg i komunikacji, których użytkowanie staje się także udziałem gospodarstw rolnych i lasowych. Dalszym i ważnym czynnikiem jest wielkie zapotrzebowanie drzewa dla kopalni naftowych i to bądź w formie drzewa opałowego, bądź budulcowego do wież i kranów wiertniczych, drewnianych zbiorników na ropę, domków, warstatów i kuźni, do cembrowania szybów kopanych i t. d. Górnictwo naftowe jest wogóle przedsiębiorstwem konsumującym niezmiernie ilości żelaza i drzewa, wskutek tego czynnikiem wysoce ekonomicznym, pobudzającym inne gałęzie wytwórczości do zaspokojenia swoich wielorakich potrzeb i wymagań. O ile z tych potrzeb pokrywa w dziale przemysłu żelaznego głównie zagranica, względnie przemysłowe kraje austriackie, o tyle dostarcza potrzebnego dla kopalni drzewa kraj sam, względnie okolice, w których one swoją siedzibę mają.

Ażeby o rozmiarach tego zapotrzebowania dać chociaż przybliżony obraz przytoczymy zestawienie, jakie jeszcze za rok 1897 podało biuro statystyczne tow. naftowego, jako szacunkową wartość zapotrzebowania galicyjskich kopalń nafty.

Materyał drzewny, budulcowy i opałowy, oraz węgiel kamienny	2,200.000	K.
22 nowych kompletnych rygów wiertniczych łącznie z maszyną i kotłem parowym po 24.000 kor.	528.000	"
20 nowych maszyn i kotłów parowych po 7.000 kor.	140.000	"
10 rygów pompowych kompletnych po 12.000 kor.	120.000	"
200.000 m. rur rurociągowych dla tłoczenia ropy łącznie z pompami i kotłami parowymi	1,200.000	"
260.000 m. rur hermetycznych wiertniczych przeciętnie po 12 kor.	3,120.000	"
35.000 rur blaszanych po 8 kor.	280.000	"
Do przeniesienia	7,588.000	K.

	Z przeniesienia	7,588.000 K
64.000 m. rur pompowych po 3 kor. }		
200 sztuk pomp po 100 kor. }		212.000 "
200.000 m. rozmaitych rur do przeprowadzenia ropy na kopalniach, rur gazowych, parowych, wodnych etc. po 2-40 kor.		480.000 "
8 zbiorników żelaznych pojemności około 1.600 cystern		320.000 "
Urządzenia i potrzeby warstatowe po 6.000 kor. od 1 rygu		1,560.000 "
200 drewnianych zbiorników po 200 kor.		40.000 "
	Razem	10,200.000 K.

Chociaż, jak z tego zestawienia wynika, lwią część swoich potrzeb zaspakaja górnictwo naftowe w hutach żelaznych, fabrykach maszyn i narzędzi i walcowniach rur, to jednak sama konsumpcja drzewa stanowi ważną rubrykę, bo jak z wykazów c. k. urzędów górniczych za rok 1897 wynika, spotrzebowano same kopalnie drzewa budulcowego 34.277 m<sup>3</sup> wartości 542.052 kor. a drzewa opałowego 127.354 m<sup>3</sup> w cenie 543.772 kor. a cyfry te musiały się z powodu ożywionej odbudowy kopalń znacznie podnieść w ostatnim roku (w samym Borysławiu w roku bieżącym stanęło 60 nowych szybów naftowych).

Mówiąc o korzyściach, jakie górnictwo naftowe przynosi dla stanu ziemiańskiego, nie można zapomnieć o bardzo ważnym kulturowym wpływie na okoliczną ludność. Praca górnicza, zwłaszcza taka, jak wiertnictwo, która wymaga od pracownika nie tylko wyłączenia sił fizycznych, ale także sił umysłowych, kształci i podnosi moralnie lud roboczy a lepsza płaca i zarobek stwarza nowe potrzeby, czyli zwiększa zdolność konsumpcyjną tej sfery, zaczem idzie zwiększony zbyt i lepsza cena artykułów gospodarstwa domowego i rolnego.

Ten, że tak powiemy, cywilizacyjny czynnik, jaki niesie górnictwo naftowe w nasze zapadłe okolice górskie i podgórskie zasługuje na szczególniejszą uwagę. Pominąwszy bowiem oddziaływanie osobiste, jakie się między każdą kopalnią, tem rozbudzonem ogniskiem intensywnego życia technicznego a okoliczną ludnością wytwarza, poprawia się materialne położenie ludności przez obfity zarobek, jaki z kopalń płynie.

Według wykazów statystycznych c. k. Ministerstwa rolnictwa (Der Bergwerksbetrieb Österreichs) za rok 1899 (za rok 1900 dotąd nie wyszły) zajętych było w górnictwie naftowym w r. 1899 ogółem 6.789 robotników, a w przemyśle woskowym 4.558. Suma płac dla pierwszej kategorii, to jest dla wiertaczy, pomocników, maszynistów i kowali doszła w r. 1899 do kwoty 3,280.706 K., a w drugiej kategorii 1,871.083 K., razem przeto opłaca przemysł naftowy okrągło 5,000.000 K. płac robotniczych. Licząc płacę tę na głowę wypada dla okręgu górniczego jasielskiego 468 K., dla drohobyckiego 724 K., dla stanisławowskiego 508 K. Jeżeli doliczymy do tego jeszcze robotników zajętych w rafineriach nafty, (których w r. 1900 było 68) w liczbie co najmniej 2.000 a ich płacę przeciętną na głowę 500 K., to otrzymamy dalszy milion w rubryce płac robotniczych.

Tych 6 milionów koron, nie uwzględniając wynagrodzenia ubocznie tylko w przemyśle naftowym zajętych pracowników, stanowią poważną daninę na rzecz materialnego i kulturalnego dźwignięcia się naszego ludu roboczego. Kto zna charakter i upodobanie naszego ludu wiejskiego zrozumie w jaki sposób suma ta przyczynia się także do podniesienia wartości ziemi.

W tem przedstawieniu rzeczy wykazaliśmy, jak ściśle wiążą się interesa rolnicze z górnictwem naftowym, jakie to bezpośrednie i pośrednie korzyści odnosi kraj nasz rolniczy z rozwoju tej gałęzi wytwórczości, której źródła opatrność tak szczerze nam otworzyła, iż zrozumieni, że światlejsi z naszych ekonomistów widzą właśnie w rozwinięciu przemysłu naftowego dźwigniędo ekonomicznego odrodzenia kraju. I zaiste nie ma w tem dużo przesady, jeżeli zważymy, jak ożywczo i rozplódczo działa ten przemysł na wszystkie dziedziny pracy ludzkiej. Dostyc jest rozejrzeć się w okolicach, w których strumienie złotodajnej ropy z łona ziemi wydobyto, gdzie na miejsce dawnych, biednych kurnych sadyb ludzkich z wynędzniałymi pracą i niedostatkiem postaciami ludzkimi, zjawily się lasy smukłych wież wiertniczych, schludnych donków i rzeszy zdrowych i zadonolonych pracowników, a miejsce odrętwienia i martwoty zajął gwar, ruch i gorączka — gonitwa za szczęściem, wyprężająca nerwy i pobudzająca umysły do czynniejszej i intensywniejszej pracy. To szkoła życia, w której ciężkie galicyjskie umysły mają sobie przyswoić to, co im brakuje: spryt, rzutkość i rutynę w interesach, i w tem leży dalsza ko-



rzyć, jaką rozwijający się przemysł naftowy krajowi i jego mieszkańcom przysparza. Tu uczymy się handlu w najszerszym jego pojęciu, tu nabywamy wiadomości potrzebnych do prowadzenia dużych interesów handlowych i przemysłowych, tu zapoznajemy się z organizacją pracy i wchodzimy po raz pierwszy w ten świat nieznaną, w którym surowe skarby ziemi przekształca się w miliony. To — nazwijmy je dydaktyczne posłannictwo, jakie spełnia przemysł naftowy — jako pierwszy wielki przemysł w kraju — wydało już swoje owoce, bo iluż to ludzi swoich widzimy na czele dużych instytucyj czyto przemysłowych czyto handlowych w kraju, którzy zadanie swoje wypełniają bez zarzutu; iluż to ludzi poświęciło się wolnemu zawodowi bądź to technicznemu, bądź handlowemu i stworzyło sobie dobry, niezawisły byt materialny! Prawie w każdej kopalni, w każdym większym mieście ileż to mamy rozmaitych składów maszyn i narzędzi, agentur i zastępstw, domów komisowych i spedycyjnych dzięki, jedynie rozwinięciu się jednego i jedynego przemysłu!

Warto się zatem rozwojowi tego przemysłu przypatrzeć, warto poznać jego warunki przyrodzone, a jeszcze bardziej warunki ekonomiczne, na które oprócz nas samych złożyła się całość polityki państwowej na polu ekonomicznem.

Że daleko, bardzo daleko pozostaliśmy w tyle za Ameryką, było już na samym wstępie powiedzianem, powiedzianem też było, że nie tyle przyrodzone warunki i różnica obszaru (bo Pensylwania, która wydała więcej, jak 50% amerykańskiej produkcji nie jest większą o wiele od Galicji) są przyczyną tępego rozwoju naszej produkcji naftowej, ile społeczeństwo samo i brak opieki, albo wprost stawianie przeszkód ze strony polityki państwowej. Trudno wprawdzie rozstrzygnąć, któremu z tych czynników większą winę przypisać, ale wobec tego, że całe życie ekonomiczne Europy opiera się na innej organizacji, jak w Ameryce i omnipotencya państwa rozstrzyga w pierwszej linii w Europie kwestye ekonomiczne, ponosimy w tem największą winę, żeśmy tak mało skutecznie i dobitnie umieli domagać się tej pomocy, albo, że domagania nasze tak mało poparcia znalazły u naszych krajowych miarodajnych czynników.

Mówiliśmy też, że niepospolitej żywotności dowiódł przemysł naftowy, jeżeli w tak trudnych warunkach ekonomicznych, przy tylu stawianych mu przeszkodach, rozwinął się i na siłach przybrał; snąc naturalne podstawy, na których spoczywa — są pewne i trwałe. W chwili jednak, gdy sobie z tego zdajemy rachunek, staje się naszym obowiązkiem wyteżyć wszystkie siły, ażeby tych skarbów nie zmarnować, lecz zamienić je na największą sumę dobrodziejstw, obróconych na pożytek kraju.

W oświetleniu cyfr przedstawia się produkcya ropy w sposób następujący, jeżeli ograniczymy się na materyale statystycznym tow. naftowego z ostatnich lat 15.

Produkcya wynosiła w r.	1886	.	.	.	425.400 m. c.
»	»	»	1887	.	478.176 »
»	»	»	1888	.	648.824 »
»	»	»	1889	.	716.595 »
»	»	»	1890	.	916.504 »
»	»	»	1891	.	877.174 »
»	»	»	1892	.	898.713 »
»	»	»	1893	.	1,200.000 »
»	»	»	1894	.	1,320.000 »
»	»	»	1895	.	2,148.000 »
»	»	»	1896	.	3,397.650 »
»	»	»	1897	.	3,096.263 »
»	»	»	1898	.	3,231.420 »
»	»	»	1899	.	3,216.810 »
»	»	»	1900	.	3,263.340 »

W roku bieżącym zaś spodziewany jest nadzwyczajny wzrost produkcji, głównie dzięki olbrzymiemu rozwinięciu się kopalni w Borysławiu. Na razie nie można przyrostu produkcji oznaczyć cyfrowo, w każdym jednak razie przekroczy ona znacznie sumę 4 milionów centnarów. Fakt ten ma niepomierną doniosłość.

Wracając do statystyki produkcji, zaznaczamy jej powolny i stateczny wzrost aż do roku 1895, a względnie do roku 1896; tu dopiero następuje znaczny skok, — produ-

kcyą ropy osiąga i przekracza 3 miliony c. m. i utrzymuje się już przez szereg lat ostatnich na tym poziomie aż do roku bieżącego, w którym zapowiada się nowy znaczny rozwój. W normalnych warunkach ekonomicznych byłyby takie skoki bardzo pożądane z tej bowiem prostej przyczyny, że im więcej ropy, tem większe dochody; u nas niestety wpływały one inaczej i to zawsze ujemnie na cały tok interesów. Galicya nie mając zapewnionego zbytu w całej monarchii aż do roku zeszłego) (t. j. do powiększenia cła od surowca) musiała się znaleźć w chwili, kiedy produkcya jej ropy wzrosła do tego stopnia, że mogła pokryć zapotrzebowanie całego państwa w naftę, w trudnem położeniu, właśnie z powodu owego nadmiaru, który na południu państwa w dużych rafineriach w Fiumie i Tryjeście z powodu oszukańczych manipulacji cłowych z osławionym falsyfikatem rosyjskim (tolerowanych przez rząd) nie znachodził przystępu. Trudne to położenie zaostrzyło się w krytyczne w r. 1896 z powodu niespodziewanego i gwałtownego przyrostu produkcji w kopalni schodnickiej. Bystry rozwój Schodnicy znalazł producentów naftowych zupełnie nieprzygotowanych; brak źródeł zbytu, brak wielkiej organizacyi a zwłaszcza brak zbiorników spowodził ową kryzys w r. 1896, kiedy to licytacya towaru in minus przez pojedynczych, w kapitały nie zasobnych producentów zniżyła cenę nafty do niebywałego poziomu. W tym czasie sprzedawano ropę po 50—60 ct. za centnar, byle tylko uprzętnąć się z niesforemym elementem, przelewającym się z przepelnionych małych zbiorników kopalnianych.

Ażebym nie rozszerzać rozmiarów powstałego w ten sposób położenia bez wyjścia, postanowili producenci naftowi zawiązać pierwszą organizacyę i wtedy powstało „biuro sprzedaży ropy galicyjskiej“ przekształcone później w związek producentów ropy „Ropa“, które przez szereg lat potrafiło sprowadzić pewną równowagę w handlu ropą i utrzymać ceny na takiej wysokości, przy której racjonalna praca wiertnicza za ropą znachodziła odpowiednie wynagrodzenie.

Rok 1896 nie stanowi pierwszej katastrofy, tylko jedną z największych, gdyż już przedtem wydarzały się mniejsze i tak jeszcze w r. 1887 po odkryciu Słobody run-gurskiej przez Szczepanowskiego i w r. 1890 po odwierceniu nadzwyczajnie obfitych szybów przez Mac Garvey'a w Wietrznem. Zawsze były one następstwem odkrycia obfitych kopalni i to co miało być dobrodziejstwem, stawało się poniekąd klęską. Ta sama historia zaczyna się powtarzać i w chwili obecnej, a tym razem staje się Borysław powodem nadprodukcji ropy. Od 2 lat wprawdzie uwolniliśmy się po ciężkich walkach od konkurencyi falsyfikatu rosyjskiego, ale konsumcya nafty w Austro-Węgrzech nie podniosła się do tego stopnia, jak produkcya ropy w Galicyi, tak, że obecnie mamy znów hiperprodukcję, mimo, że zaspakajamy całkowite zapotrzebywanie nafty w państwie. Jest więc obawa, że powtórzy się ta sama historia, jak w r. 1896; co więcej są już oznaki, zwiastujące nową kryzys, która jeszcze dotkliwiej może się dać we znaki, jak ostatnia.

Wobec tego poważnego położenia zachodzi więc pytanie: jaka jest przyczyna tych peryodycznie powtarzających się klęsk i czy jest jakiś środek zaradczy na to?

Przed odpowiedzią na to pytanie rzućmy okiem na historję rozwoju przemysłu naftowego w głównych jego centrach: w Stanach zjednoczonych Ameryki i na Kaukazie w Rosyi, ewentualnie także w Rumunii. Porównanie takie jest bardzo pouczającym, bo wskazuje nam, że podczas gdy przemysłem rosyjskim wstrząsa od czasu do czasu silna katastrofa (i tak obecnie przebywa on od  $\frac{1}{2}$  roku jedną z gorszych) a tak samo przemysł w Rumunii chronicznie niedomaga, to przemysł naftowy w Ameryce z wyjątkiem samego początku, to jest blisko od lat 40, żadnym nie uległ wstrząśnieniom, rozwija się zupełnie prawidłowo, przysparzając swoim właścicielom co raz większe dochody. Przyczyna tego jest prosta. Jeden tylko przemysł naftowy amerykański posiada silną, jednolitą organizacyę, która rozporządza środkami chroniącymi go od katastrof nadprodukcji.

Mamy na myśli Standard oil Company, albo właściwiej Standard oil Trust, ów potężny związek handlowy, który zmonopolizował prawie cały światowy handel naftą. Z nazwy znany on będzie każdemu, mniej znany jest sposób, w jaki do skutku przyszedł i środki, jakimi rozporządza i dlatego nie od rzeczy będzie zaznaczyć z tem szerszy ogół.

Standard oil Company założona w roku 1865 przez Johna Rockfeller'a i Johna Andrews była pierwotnie towarzystwem posiadającym w Pensylwanii rafinerję. Przez tajemne układy udało się w roku 1872 Rockefellerowi uzyskać dla tej rafineryi od 3 największych kolei pensylwańskich nadzwyczajne ułatwienia taryfowe dla transportów nafty, wskutek czego zniszczyła Standard oil Company konkurencyę wszystkich innych okoli-



cznych rafinerij, i zmusiła je częściowo do zaprzestania ruchu, częściowo zaś nabyła inne na własność, lub wydzierżawiła. Z 58 w Pensylwanii egzystujących rafinerij nabyła Standard oil Company 29, a 28 zniszczyła. Po opanowaniu Pensylwanii rozprzestrzeniło towarzystwo Rockefellerowskie swoje wpływy także na rafinerje nad morzem położone: w Nowym Yorku, Filadelfii i Baltimore, a w r. 1874 rozpoczęła się akcja celem zawładnięcia drugim środkiem transportowym, to jest rurociągami, które w tym czasie w Ameryce znalazły już szerokie zastosowanie do transportu ropy z kopalń do fabryk. Ustrój amerykańskich przedsiębiorstw rurociągowych jest godny naśladowania, bo towarzystwa te wydają przy odbiorze ropy t. z. „certificates“, które są walorami, mają kurs na giełdzie i stanowią przedmiot spekulacji finansowych. Owe przedsiębiorstwa rurociągowie (pipe lines) posiadają olbrzymie zbiorniki dla magazynowania ropy i są wskutek tego bardzo ważnym regulatorem cen. Staraniom Rockefellera udało się wejść w posiadanie głównych udziałów jednego z największych ówczesnych pipe lines t. z. „United pipe line“, które wsparte wpływem Standard oil Company a rozporządzając zniżkami kolejowymi dochodzącymi do 80% wszystkich prawie główniejszych arterij komunikacyjnych, potrafiło stać się prawie wyłącznym środkiem transportowym dla nafty a w ręku Rockefellera narzędziem do zabicia całej konkurencji w dziedzinie przemysłu rafinacyjnego. Na tych zasadach przyszło wszechwładztwo Standard oil Company do skutku a na bezwzględnej, żadnymi względami nie krępowanej i w środkach nie przebiegającej polityce swobodnego indywidualnego industrializmu, możliwego tylko w Ameryce, zdołano wpływ monopolizujący umocnić, rozszerzyć i przerzucić do Europy. W roku 1882 została Standard oil Company przekształcona w Standard oil Trust, związek około 5) „oilmen“ z Johnem Rockefellerem na czele, z szacowanym majątkiem towarzystwa w chwili zawązania na 148 milionów dolarów. Jakie szalone sukcesu materyalne odnosił ten Standard oil Trust, dowodzi fakt, że osobisty majątek Rockefellera oceniano w r. 1898 na 300 milionów dolarów.

Silna amerykańska organizacja potrafiła rzeczywiście opanować sytuację i poprowadzić interesa naftowe bez wstrząśnień i szwanku, na które co chwila narażony jest przemysł rosyjski, gdzie każde żywsze tętno produkcji znajdowało luźnych przemysłowców nieprzygotowanych i przysparzało nie tylko kłopotu, gdzie nadmiar ten zbywać, ale właśnie z tego powodu stawało się zawsze przyczyną płochliwej podaży i nieproporcjonalnej depresji cen.

Tajemnica potęgi związku amerykańskiego polega nie tylko w dużych kapitałach ale w doskonałości i obfitości środków technicznych, jakimi rozporządza i to zarówno pod względem komunikacji jak i magazynowania. Dogodny i tani transport zdolny do uruchomienia największych ilości w najkrótszym czasie i olbrzymia ilość zbiorników w rozmaitych miejscach, to są owe techniczne środki, jakie czynią handel niezależnym od fluktuacji chwili, zwłaszcza ten ostatni środek jest „conditio sine qua non“, jeżeli chodzi o ustalenie targu naftowego.

W tem mieści się też odpowiedź na postawione poprzednio pytanie. Głównym powodem peryodycznie się powtarzających kryzysów jest głównie brak zbiorników a środkiem zaradczym: budowa takowych w dostatecznej ilości. Nie jest to co prawda jedyny, ale najpilniejszy środek zaradczy, bo innym środkiem również ważnym jest organizacja kredytu na ropę. Ponieważ sprawa ta tylko w związku z tamtą, a raczej po niej może być załatwiona, przeto bez zastrzeżeń można powiedzieć, że sprawa budowy zbiorników dla ropy jest w obecnym stadyum rozwoju przemysłu naftowego sprawą najważniejszą. Produkcja ropy musi mieć zabezpieczenie możności przechowywania, to jest magazynowania, pewnej części swojej produkcji, to jest przynajmniej tej, która przekracza zapotrzebowanie monarchii, a która w przybliżeniu wynosić może 10.000 cystern, czyli 1 milion c. m. na czas dłuższy jako rezerwę z jednej strony i jako regulator cen z drugiej.

Jak ważną jest taka rezerwa dla racjonalnej organizacji produkcji, niechaj będzie wolno wykazać na przykładzie w Ameryce.

Produkcja wyniosła w Ameryce w r. 1899 . . . . .	57,070.850	beczek
zapas z końcem roku 1899 . . . . .	23,997.118	„
a w r. 1900 produkcja . . . . .	63,362.704	„
zapas . . . . .	28,464.476	„

Zapasy te były w latach 1890—1895 jeszcze większe, bo przekraczały 50% produkcji, zostały jednak w latach 1895—1899 nieco uszczuplone, co już dało powód do narzekania ze strony amerykańskiej, gdyż uważają dopiero 50% rezerwę zapasów za normalną.

Jak się wobec tego przedstawiają zapasy w naszych kopalniach?

Otóż przede wszystkim zapasów w znaczeniu rezerwy, to jest tego kwantum, któreby miało na celu uzupełniać braki produkcji w gorszych latach, nie posiadamy — nasze gospodarstwo nie jest przewidujące, co prawda dotąd nie było ku temu warunków. Posiadamy natomiast w chwilach zwiększonej produkcji, albo wstrzymanego popytu niedobrowolne zapasy, które właśnie dlatego, że nie można ich gromadzić i nie ma gdzie przechować, stają się powodem niżsiki cen ropy.

Wszystkie kopalnie galicyjskie rozporządzały w r. 1899 następującą ilością rezerwoarów:

Okręg górniczy:	Ilość rezerwoarów:			
	drewnianych o pojemności.		żelaznych o pojemności.	
Jasło	494 m <sup>3</sup>	9.320 m <sup>3</sup>	117	12.816 m <sup>3</sup>
Drohobycz	714	12.158 m <sup>3</sup>	97	55.182 m <sup>3</sup>
Stanisławów	164	1.391 m <sup>3</sup>	7	485 m <sup>3</sup>
Razem	1403	22.869 m <sup>3</sup>	221	68.483 m <sup>3</sup>

Cała pojemność rezerwoarów w Galicyi wynosiła w roku 1899— 91.352 m<sup>3</sup>, co odpowiada pomieszczeniu dla 730.816 c. m. ropy, albo okrągło 7.300 cystern. W roku bieżącym mogła cyfra ta wzrosnąć do 8.000 cystern. W porównaniu do całej produkcji rocznej, przyjętej na rok bieżący skromnie w sumie 4 milionów c. m. stanowi to  $\frac{1}{5}$ ; jest to pojemność mniej więcej dla 2 miesięcznej produkcji, albo inaczej się wyraziwszy po 2 miesiącach eksploatacji ropy i przy braku odbioru zapełniają się wszystkie rezerwoary i ropa więcej pomieszczenia znaleźć nie może. Wypadek taki zająć może co roku na wiosnę i z początkiem lata, kiedy zakończenie kampanii zimowej w fabrykach nafty ogranicza ich potrzeby surowca do minimum; termin taki przypada w dodatku w porę najlepszej eksploatacji ropy, zwłaszcza gęściejszej jak w Borysławiu. Że dysproporcya taka stać się może dla producentów zgubną, łatwo zrozumieć, jeżeli wiemy, że mamy do walczenia z odbiorcami ropy, to jest rafineriami, dążącymi do wyzyskania tej słabej strony produkcji galicyjskiej. Krótkie już stosunkowo wstrzymanie się z odbiorem ropy przyprawia kopalnie o nieobliczalne szkody, z powodu ciągłej obawy nagromadzenia się zapasów.

W ogólnej cyfrze zbiorników na ropę objęte też są dwa zbiorniki galicyjskiego towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych o łącznej pojemności 1.300 cystern ropy. Towarzystwo to, jak sama nazwa wskazuje, miało na celu wypełnić w organizacji naszej produkcji ropnej tę właśnie lukę i przyznać trzeba, że w miarę środków spełniało swoje zadanie w dawniejszym stadium rozwoju produkcji. Założone bowiem na skromnych warunkach jeszcze przed rokiem 1896 mogło wystarczyć na razie do oddania bardzo ważnych usług galicyjskiemu przemysłowi naftowemu po owym roku, gdyż na ówczesny stan zbiorników w ogólnej pojemności 2.500 cystern stanowiły wybudowane przez towarzystwo magazynowe zbiorniki o pojemności 1.300 cystern bardzo ważny przyrost i stały się obok dokonanej w tym czasie organizacji producentów najważniejszym hamulcem w dalszym deprecjonowaniu towaru.

Co jednak wystarczało na owe czasy, okazuje się niewystarczającym w obecnym położeniu i przy obecnym rozroście produkcji ropy. Brak zbiorników, na który chromał nasz przemysł od samego początku, staje się w miarę jego rozrostu co raz dotkliwszym. Zatem najważniejszym postulatem przemysłu naftowego w kraju jest budowa zbiorników w dostatecznej ilości, celem wytworzenia pewnej rezerwy towaru w podwójnym celu, raz



do regulacji produkcji, a powtórnie do regulacji cen. Rozchodzi się tylko o pytanie, kto ma wziąć na siebie ten obowiązek, bo że podjęcie tak wielkiej akcji przekracza siły prywatne w naszym do prywatnych inwestycji w ogóle nie przygotowanym kraju, to nie ulega żadnej wątpliwości. To co w tym kierunku zdziałać było można, to się stało przez założenie i rozwój towarzystwa magazynowego, ufundowanego wyłącznie środkami nafcjarzy. Wielkie wkłady w górnictwo naftowe, powodowane intensywniejszym ruchem wiertniczym, wyczerpały ruchome kapitały nafcjarzy, cały ich majątek tkwi w ziemi a jeżeli są dochody, to są i olbrzymie wydatki; nadto kapitał jest drogi i trudno dostępny, odkąd obce firmy stronią od Galicyi. Samopomoc przeto jest trudną, prawie — niemożliwą, pozostaje tylko odezwa do pomocy publicznej i na tę drogę musi przemysł naftowy wejść, ażeby ocalić przyszłość, ażeby nie zmarnować owoców długoletniej ciężkiej pracy.

W tem ciężkiem przesileniu, w tej przełomowej chwili, która ma rozstrzygnąć, albo o dalszym przemyśle naftowym rozkwicie, albo upadku, poczytują wnioskodawcy za swój obowiązek udać się o pomoc do kraju, do Sejmu krajowego, którego obowiązkiem jest czuwać na rozwoju ekonomicznym społeczeństwa i przyjść z pomocą tam, gdzie zagrożony interes jednej z najważniejszych spraw krajowych, to jest podniesienie przemysłu naftowego a przez niego uprzemysłowienie kraju tego wymaga. Jeżeli kraj przychodzi w miarę środków w pomoc rolnictwu przez regulację rzek, meliorację gruntów, zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych i t. d., jeżeli przez subwencje roczne do funduszu przemysłowego popiera instytucje założenia nowych zakładów przemysłowych, wspomaga rękodzieła i drobny przemysł, to z takim samem uzasadnieniem winien kraj przyjść w pomoc przmysłowi naftowemu przez podjęcie i przeprowadzenie inwestycji, niezbędnych dla sanacji jego stosunków, jak to w powyższym wywodzie staraliśmy się udowodnić.

Nie o darowiznę tu chodzi, tylko o doprowadzenie do skutku inwestycji, przekraczających siły samych nafcjarzy. Budowę zbiorników należy traktować tylko z punktu widzenia finansowego, jest to interes, dający wcale poważne zyski, jak tego cyfry galicyjskiego towarzystwa magazynowego dowodzą, które to towarzystwo od szeregu lat na 478.000 K. kapitału zakładowego daje 10% dywidendy i posiada już fundusz rezerwowy w wysokości 39.520 koron.

Wnioskodawcy sądzą, że ze względu na znaczenie, jakie ma przemysł naftowy dla kraju i jego mieszkańców, ze względu dalej na to, że przemysł ten torował już drogi dla innych gałęzi przemysłowych, jak n. p. fabrykacji maszyn, narzędzi, beczek i t. d. a powołany jest torować i nadal drogę dla przemysłowego rozwoju kraju, ze względu dalej na cywilizacyjne oddziaływanie jego, jesteśmy uprawnieni do żądania pewnych ofiar ze strony kraju na rzecz tego przemysłu.

Taką ofiarą będzie podjęcie sprawy budowy zbiorników magazynowych dla ropy za fundusze krajowe, czy stanie się to w formie osobnego przedsiębiorstwa krajowego, czy też w formie udzielonej na ten cel pożyczki, czy w formie gwarancji oprocentowania włożonego w budowę prywatnego kapitału, czy też w formie poruczenia finansowej strony tej sprawy bankowi krajowemu. W każdym wypadku traktować tę sprawę należy jako inwestycję, której realne strony przedstawiają się mniej więcej w sposób następujący:

Wychodzimy z założenia, że produkcja ropy w latach następnych nie przekroczy znacznie 40.000 cystern, względnie, że się przez szereg lat wyrównywać będzie mniej więcej do tej przeciętnej. Według zasad techniki handlowej potrzeba dla dobrej organizacji handlu naftowego utrzymywać zapasy do wysokości 50% produkcji, z czego okazuje się potrzeba magazynowania 20.000 cystern przez rok. Ponieważ zapasy ropy mają już dotąd zbiorniki na 8.000 cystern a na dalsze 2.000 cystern jako niezbędne została budowa już uchwalona przez zbiorowy wysiłek wszystkich producentów, przeto potrzeba jeszcze do racjonalnej gospodarki zbiorników na drugie 10.000 cystern, i o to właśnie udajemy się do kraju.

Budowa zbiorników na 10.000 cystern, albo milion c. m. kosztuje w przybliżeniu 2 miliony K., licząc 2 K. za każdy centnar metryczny. Ze względu na to, że już połowa wyż oznaczonej pojemności odpowiedziećby mogła najkonieczniejszym potrzebom, można budowę podzielić na 2 okresy, połowę bezwzględnie, połowę w późniejszym czasie, dodajmy do tego warunkowo, a w szczególności, jeżeli zajdzie nagląca potrzeba i jeżeli pierwsza



serya budowy odpowie pod względem finansowym tym oczekiwaniom, jakie do nich przywiązano.

Kapitał potrzebny do budowy pierwszej seryi zbiorników na 5.000 cystern wynosi około miliona koron, taką kwotę winien Sejm uchwalić dla zapewnienia jednemu wielkiemu przemysłowi w tym kraju zdrowego i normalnego rozwoju.

Ten milion koron ofiarowany ze strony kraju na budowę zbiorników stanie się podstawą przedsiębiorstwa magazynowania ropy, którego strona finansowa przedstawia się, jak doświadczenie uczy, wcale dobrze. Galicyjskie towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych pobiera za magazynowanie centnara metrycznego ropy 48 h. za rck. Liczymy jednak, że przedsiębiorstwo krajowe pobierałoby czynsz roczny tylko w wysokości 40 h. od c. m. i gdyby nawet magazynowało przez rok tylko połowę ropy, mogącej się pomieścić w zbiornikach, to jest 2.500 cystern albo 2,500.000 c. m. to nawet przy przyjęciu tego minimum wypada roczny dochód 100.000 K., czyli 10% od włożonego kapitału, co obficie wystarcza na oprocentowanie, amortyzację i administrację i pozostawi pewien nadmiar dochodów, mogący być na cele ogólnej użyteczności obrócony.

Podstawy tego interesu są proste i jasne, kraj produkuje w przybliżeniu 4 razy tyle ropy, ile zgromadzić i przechować może. Jeżeli rozłożymy zapotrzebowanie ze strony rafinerji nawet całkiem równomiernie na 12 miesięcy, to zawsze jeszcze  $\frac{1}{4}$  część produkcji, miesięcznie około 1.000 cystern, nie znajdzie odbytu i musi być, jeżeli towar nie ma być zmarnowany po cenach, które cały handel ropą podkopują, przechowywany do ułożenia się korzystnych kalkulacyj zbytu, organizacji eksportu, lub wreszcie jako czynnik regulujący produkcję a tem samem i ceny. W małych, po większej części lichobudowanych, drewnianych zbiornikach szybowych, w kopalniach nadmiar ten przechowywany być nie może, bo zbiorniki takie mają inne przeznaczenie, musi przeto rozporządzać osobną i wyłącznie na ten cel przeznaczoną baterją zbiorników magazynowych opatrzonych we wszystkie środki techniczne, zabezpieczające od strat i zepsucia się towarów. A takich właśnie brak, bo oprócz towarzystwa magazynowego posiadają tylko duże firmy, jak akc. tow. „Schodnica“ i karpackie zbiorniki magazynowe o łącznej pojemności nie przekraczającej 2.000 cystern. Dysproporcya między tem, co ma być przechowanym, 10.000 cystern a tem co może być przechowanym, 2.000 cystern, bije w oczy i jest najważniejszym argumentem, uzasadniającym potrzebę nowych zbiorników a zarazem najlepszym argumentem rentowności nowego na wielką skalę urządzonego przedsiębiorstwa dla magazynowania ropy. Z tych względów przyjęcie podstawy operacyjnej tego przedsiębiorstwa na 2.500 cystern rocznie stanowi rzeczywiście minimum, które tylko do podanego obliczenia powinno budzić zaufanie.

Wobec fluktuacji cen ropy przyjęty czynsz roczny 40 helerów od c. m. ropy jest drobnostką, tem bardziej, że z reguły magazynuje się ropę przez krótki czas, tygodnie lub miesiące najwyżej i ropa w zbiornikach ciągle się zmienia, równocześnie dawniejszej ubywa a nowa przybywa. Kto wie, co znaczy zła konjunktura, powodowana nadmiarem podaży, a zarazem jak się ona poprawia, przy uregulowaniu podaży i popytu, ten bez zastrzeżeń pogodzi się z projektowaną wysokością czynszu magazynowego; jak wiadomo płacą producenci bardzo chętnie nieco wyższe opłaty towarzystwu magazynowemu i płaciliby często nawet jeszcze wyższe, gdyby w ogóle znaleźć mogli dla swojej ropy pomieszczenie.

Nawiasem tylko w tem miejscu zaznaczyć można, że przedsiębiorstwo magazynowania ropy na wielką skalę urządzone, stać się może podstawą dla operacji finansowych lombardowania ropy, dostarczających kredyt producentom bez konieczności sprzedaży za każdą cenę towaru. Jak ważnym momentem dla przemysłu naftowego byłaby organizacja kredytu na takich podstawach, nie potrzeba tego chyba szerzej uzasadniać. W mocy kraju leży obecnie przyjść przemysłowi naftowemu w pomoc, a może to tem łatwiej nastąpić, że spełnienie tego postulatów należy do rządu inwestycyj, które w podwójnej formie opłacać się będą i zostaną zwrócone. Raz w formie procentów, amortyzacji i dochodów bezpośrednich, a powtóre w formie zwiększonej siły podatkowej nie tylko poważnego zastępu przedsiębiorców naftowych, ale także i tych szerokich sfer ludności, których interesa i byt materyalny związane są ze wzrostem i rozwojem przemysłu naftowego w kraju.

Już cena jednej korony na centnarze metrycznym ropy czyni różnicę w rocznym dochodzie 4 milionów koron, cóż dopiero, jeżeli z powodu zaniedbania spełnienia jednego



z najważniejszych postulatów, obecna cena ropy z 7 koron spada na 4 a nawet na 3 korony, to zrobi to nie tylko różnicę w dochodach w sumie 16 milionów koron na rok, ale równać się będzie podcięciu nóg górnictwa naftowego, bo mało która z kopalń będzie się mogła w takich warunkach utrzymać.

Wnioskodawcy żywią nadzieję, że Wysoki Sejm, który dowiódł już niejednokrotnie uchwałami swemi, że Mu losy jedyne, mającego niezaprzeczenie warunki rozwoju wielkiego przemysłu naftowego w kraju naszym nie są obojętne, że Sejm, który wyznaczał już niejednokrotnie poważne sumy na statystykę naftową i badania naukowe, na stacyę doświadczalną i szkołę wiertniczą, nie cofnie się teraz przed nową inwestycją, na utrzymanie i wzmocnienie przemysłu, figurującego z poważną sumą dochodu w bilansie handlowym kraju.

---

